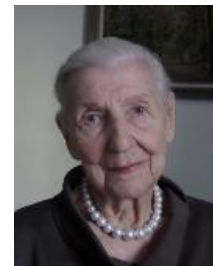


MARIA SZYDŁOWSKA

ur. 1921; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Końskowola, Lublin, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	projekt "Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów", rodzina, dziadkowie, praca ojca, zawód szewca

Rodzina ojca: Skwarkowie

Żył dziadek ze strony ojca, bo babcia zmarła, jak ojciec mój był chłopcem małym, może miał 12-13 lat. Babcia rano wstała, potem się źle poczuła, potem ją coś bolało, potem się położyła, potem jęczała, potem krzyczała. Tak jak ojciec pamiętał to. Mówi: „Pod wieczór się matka uspokoiła i umarła. Po prostu. W ciągu jednego dnia” Babcia, ojca matka, nazywała się Agata Komsta. Pochodziła z Chrzążówka, które tam jest niedaleko Końskowoli, gdzieś w okolicach Puław. Dziadek się z nią ożenił i zamieszkali we wsi Starowieś, teraz się mówi Stara Wieś. Tam jeszcze ktoś z naszej rodziny mieszka.

Ojciec był zdaje się szóstym dzieckiem z kolei. Tak że było ośmioro dzieci. Synów było trzech: Jan, Stanisław –mój ojciec i najmłodszy –Tomasz. Znałam wszystkich wujów, ale ciotek nie znałam. Najstarsza ciotka była dużo starsza od mojego ojca. Jej córka wyszła za mąż w [19]25 roku, a [wtedy] ja miałam tylko cztery lata. Poznałam jej historię w czasie okupacji, bo to była bardzo tragiczna historia tej mojej dużo starszej ode mnie siostry. Wtedy poznałam jej matkę, ciotkę Agnieszkę. To już była staruszka w [19]42 roku, kiedy ją zobaczyłam pierwszy raz. I znałam najmłodszą siostrę ojca, tak zwaną ciotkę Paulkę, która wyszła za mąż także za Skwarka, całkiem obcego człowieka. A dwie siostry mojego ojca zmarły bardzo wcześnie. Jedna zmarła w roku, w którym jeszcze mnie nie było na świecie. W styczniu, w [19]21 roku. Ta ciotka jest pochowana w Lublinie, w grobie, gdzie leżą również moi rodzice i moja siostra. A druga zmarła także bardzo wcześnie, ale jest pochowana w Końskowoli.

Brat ojca najmłodszy został, że tak powiem, na gospodarstwie. Dziadek powiedział, że stryjek Tomek, najmłodszy, ma zostać na gospodarstwie. Obarczył go oczywiście jakimś świadczeniem na rzecz, na przykład mojego ojca. Stryjka Tomka dobrze pamiętam. Najstarszy ojca brat Jan, chociaż podobno był moim chrzestnym ojcem, ale go pamiętam bardzo mało. Przypuszczam, że też może się zajmował uprawą roli.

No i ojciec mój, który był (pamiętam, bo uczyłam się czytać na dyplomie mego ojca, który w jego pracowni wisiał na ścianie): „Mistrz Cechu Szewców i Cholewkarzy”
Ojciec prowadził pracownię obuwia w Lublinie przy ulicy Wieniawskiej 12, do momentu, kiedy go Niemcy nie wyrzucili. Potem dostał lokal przy ulicy Okopowej, też numer 12. To przez całą okupację i przez początek powojennych czasów. A potem stała się rzecz smutna dla ojca, dla nas też. Bo ojciec nie chciał przystąpić do spółdzielni, a wtedy były organizowane spółdzielnie poszczególnych grup zawodowych rzemieślniczych. I ojciec dostał nakaz opuszczenia Lublina z rodziną. Ponieważ już był prawie pięćdziesięcioletnim człowiekiem, no to nie wiedział gdzie sobie tą dalszą część swego życia ułożyć, więc zaakceptował to. Zlikwidował swój warsztat. Posprzedawał, co się dało (miał trzy maszyny do szycia, różnego rodzaju). I żeby móc z czegoś żyć, to musiał jednak przystąpić do spółdzielni szewców. Został wkrótce kierownikiem jednego oddziału, bo się poznali, że jest dobrym fachowcem, zna się na tym. Poza tym ojciec jeszcze był zapraszany do Centrum Kształcenia Rzemiosła. Uczył tam kobiety [szyć] jakieś tam pantofelki takie miękkie czy domowe. Wiem, że tam ojciec nauczał.

Data i miejsce nagrania	2013-11-15, Warszawa
Rozmawiał/a	Marek Nawratowicz
Redakcja	Aleksandra Bańkowska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"